

cooks, Daj na luz (feat. Przyłtu)

Tracę zasięg tu kolejną dobę, nie powiem
co za mną to skończone jest
Lekko tak to życie płynie chore
Budzi mnie temperatura płonę jestem ponad
tym syfem, kusi mnie Lucyfer
Krażę szukam tych liter
Chcę być na szczycie
Z Tobą na szczycie

Nie chce już
trzymać słów
Błądzisz przy mnie chociaż raz daj na luz
Tracę grunt, z Tobą rozbijam mur
Nie mów nikomu kiedy uciekamy znów

Nie chce już
trzymać słów
Błądzisz przy mnie chociaż raz daj na luz
Tracę grunt, z Tobą rozbijam mur
Nie mów nikomu kiedy uciekamy znów

Kiedy uciekamy znów myślę co dalej,
Co jest bliżej miłość czy rozstanie?
Zatrzymajmy się na chwile zanim wbijesz czarna bile,
pokaż świat mi który znamy z bajek, stop!
Wiec splatamy nasze dłonie, rysowałem to w zeszytach dlatego stoję po dobrej stronie,
Jak daleko nie wyjechałbym to wracam do niej
(tęsknie za Tobą bardzo) i to nie koniec
To początek czegoś wielkiego, chociaż ten gość to furiat, dzień dobry nie ma tego złego
Także proszę się nie wkurwiać.

Nie chce już
trzymać słów
Błądzisz przy mnie chociaż raz daj na luz
Tracę grunt, z Tobą rozbijam mur
Nie mów nikomu kiedy uciekamy znów

Nie chce już
trzymać słów
Błądzisz przy mnie chociaż raz daj na luz
Tracę grunt, z Tobą rozbijam mur
Nie mów nikomu kiedy uciekamy znów